

10
GROSZY

NOWINY CODZIENNE

10
GROSZY

NASZE ABC

Jeszcze gorzej

Kiedy przed paru tygodniami, po słynnej mowie Hitlera, docho-
dziły z Paryża alarmujące wia-
domości o załamaniu się niedawne-
go „frontu Stresy”, t. j. solidar-
nego w obliczu żądań niemieckich
stanowiska Francji, Anglii i Włoch
pojawili się w prasie polskiej z
niektórych stron uspokajające za-
pewnienia, że jeszcze „nie jest
tak źle”. Tymczasem zaś rzeczy-
wistość dowodzi, że — jest jesz-
cze gorzej.

Zawarty we wtorek w Londynie
układ morski angielsko - niemiecki
jest tego wymownym przykładem.
Od mowy Hitlera wpływa
dopiero jutro pierwszy miesiąc, a
jakże już dalekie postępy poczy-
niła od tego czasu ich ofensywa
dyplomatyczna!

Sukces, jaki Niemcy osiągnęły
w Londynie, jest wielokrotny: z
jakiegokolwiek go punktu rozpa-
trywać, z każdego przedstawia
dwoiste oblicze, bardzo wesołe
dla Niemiec i ich planów politycz-
nych, a bardzo ponure dla resz-
ty Europy i atmosfery stosunków
międzynarodowych.

Przedewszystkiem — dojsię
do porozumienia z Anglią w pier-
wszej konkretnej sprawie. Cała
mowa Hitlera, zwrócona ku Za-
chodowi Europy, kulminowała w
ofertach pod adresem Anglii, aby
ją skłonić do wdania się w bez-
pośrednie rozmowy z Niemcami,
a zatem do porzucenia solidarno-
ści z kontynentem europejskim.
To się w zupełności udało, sukces
dyplomatyczny jest całkowity.

Sukces drugi — prawny. Pra-
wo zbrojenia się na łódzie, choć
odebrane im traktatem wersal-
skim, Niemcy same sobie wzięły
w dniu 16 marca b. r., wprowa-
dzając powszechną służbę woj-
skową — i za to spotkały się z
powszechnym, także ze strony An-
glii, potępieniem, zarówno w
Stresie jak i w Genewie. Teraz
zaś analogiczne zwolnienie z kla-
uzul tegoż traktatu dotyczących
zbrojeń morskich, przynajmniej
Anglii, jedna z głównych gwa-
rantów traktatu wersalskiego!

Przynajmniej zaś bez pytania o
zgódę nikogo z pozostałych sygn-
tariuszy traktatu, bez porozumie-
nia z Francją, nawet wbrew jej
zastrzeżeniom. Pierwszy krok no-
wego angielskiego ministra
Spraw Zagranicznych potwierdza
komentarze po jego nominacji,
iż chodziło tu o to, aby politykę
angielską kierował nowy czło-
wiek, nieskrępowany żadnymi do-
tychczasowymi zobowiązaniami.
Anglia w stosunku do Europy
wraca do tej „splendid isolation”,
której hołdowała w XIX
wieku, pomagając wzrostowi po-
tęgi niemieckiej, a przekreśla po-
litykę „entente cordiale”, która
doprowadziła w roku 1914 do
powstrzymania pochodni niemiec-
kiego.

Cóż teraz na początek Francja,
skoro przyznane Niemcom 35
proc. tonażu angielskiego (a je-
śli o łódzie podwodne chodzi, na-
wet 45 proc.) jest niemal równe
całej jej sile morskiej, rozdzielo-
nej przecież między wybrzeża
śroziemnomorskie i północno-za-
chodnie, tak, że nie tylko na Bał-
tyku, ale i na morzu Północnym
Niemcy będą obecnie dominowa-
ły? Oczywiście, że musi się
zbroić, nie oglądając się na wszel-
kie poprzednie umowy, jakie ją
z Anglią wiązały.

I tu leży największy sukces nie-
miecki, jak to słusznie podkreśla
p. B. K. w „Kurierze Warszaw-
skim”:

„Mylił się wszyscy, mniema-
jąc, że to, do czego zobowiąże się

54 niemieckie łodzie podwodne
Zawarcie układu angielsko-niemieckiego

Min. Eden jedzie do Paryża uspokoić

LONDYN, 19.6. (PAT.). — Naj-
ciekawszym szczegółem ogłoszo-
nego dziś porozumienia morskie-
go niemiecko - brytyjskiego jest
przyznanie Niemcom parytetu w
zakresie łodzi podwodnych.

W chwili obecnej flota brytyj-
ska liczy 54 łodzie podwodne, ty-
leż więc teoretycznie przyznano
Niemcom. Ze strony niemieckiej
zgadzono się jednak na to, że z
tego kontyngentu Niemcy w ciągu
ustalonych okresów budowy, któ-
ry podobno wynosić ma 7 lat, wy-
budują tylko 45 proc. przyznane-
go im parytetu, co wyniosłoby
mniej więcej 24 lub 25 łodzi pod-
wodnych.

Jak się dowiaduje korespondent

P.A.T., to nadzwyczajne ustę-
stwo brytyjskie na rzecz Niemiec
nastąpiło wskutek całkowitego
zrzeczenia się ze strony Niemiec
prawa posiadania jednej z kate-
gorii zbrojnych jednostek mors-
kich, a mianowicie aeromatek.
Aeromarki te stanowiłyby, rzecz
oczywista, bezpośrednie niebez-
pieczeństwo dla W. Brytanji.

LONDYN, 19.6. (PAT.). — Eks-
pert morski „Daily Telegraph” o-
blicza, że Niemcy wybudują 24 łó-
dzie podwodne po 800 tonn każda,
co łącznie z będącymi już w bu-
dowie 12 małymi łodziami podwod-
nymi po 250 tonn każda, da Niem-
com 36 łodzi podwodnych. Po roz-
poczęciu wojny w sierpniu 1914

obawy Francji

r. Niemcy posiadali tylko 26 łó-
dzi podwodnych. Obecne porozu-
mienie przyznaje więc Niemcom
większy stan posiadania w łó-
dziach podwodnych, aniżeli na po-
czątku wojny.

Niezadowolone Francji

PARYŻ, 19.6. (ATE.). — Z kół
miarodajnych donoszą, że od-
powiedź francuska w sło-
wach grzecznych, lecz stanow-
czych podkreśla, że przyznanie
Niemcom 35 proc. tonażu floty
brytyjskiej narusza równowagę
ustaloną przez traktat waszyng-
toński. Ten stan rzeczy musiałby
pociągnąć za sobą udzielenie
Francji wolnej ręki w zakresie
budowy nowych jednostek mors-
kich.

PARYŻ, 19.6. (ATE.). — Cała
prasa paryska omawia zawarcie
angielsko - niemieckiego układu
morskiego. „Petit Parisien” pod-
kreśla doniosłość nowego układu,
który ustala wzajemny stosunek
sił morskich obu państw. Anglia
jest niewątpliwie zadowolona, że
Niemcy zgodzili się w sposób ja-
sny i niedwuznaczny na suprema-
cję Wielkiej Brytanji na morzu.

„Echo de Paris” występuje w bar-
do ostrzych słowach przeciwko no-
wemu układowi. Dziennik uważa,
że angielsko - niemiecki traktat
morski stanowi koniec polityki
współpracy pomiędzy trzema mo-
carstwami zachodnimi, zainaugu-
rowanej przez deklarację londyń-
ską dn. 3 lutego i potwierdzonej
przez uchwałę konferencji w Stre-
sie.

Eden jedzie do Paryża

LONDYN, 19.6. (ATE.). — Za-
powiedziany na piątek wyjazd
min. Edena do Paryża wywołał
wielkie zainteresowanie w tutej-
szych kręgach politycznych, oraz
odbił się głośnie echem w pra-
sie londyńskiej.

Korespondent dyplomatyczny
„Daily Telegraph” zaznacza, że
decyzję w sprawie delegowania
ministra Edena do Paryża, rada
ministrów powzięła po otrzyma-
niu noty francuskiej. Wizyta E-
dena w Paryżu ma za zadanie
rozprószyć obawy kół urzęd-
owych w związku z nowozawar-
tym układem angielsko-niemiec-
kim.

Dyplomatyczny korespondent
„Morning Post” wyraża przypu-
szenie, że w związku z wizytą
ministra Edena w Paryżu, do Lon-
dynu przybędą francuscy rzeco-
znawcy morscy oraz w terminie
późniejszym rzeczoznawcy włoscy,
celem obrad nad ogólnym u-
kładem morskim.

Już i układ lotniczy?

PARYŻ, 19.6. (PAT.). — Kores-
pondent Havasa w Londynie do-
nosi, że według niepotwierdzo-
nych dotychczas pogłosek, von
Ribbentrop miał zaproponować
rządowi angielskiemu zawarcie
układu lotniczego, wzorowanego
na podpisany wczoraj układzie
morskim.

Przyjęcia
u gen Rydza-Śmigłego

Generalny Inspektor Sił Zbroj-
nych, gen. dyw. Edward Ryd-
z-Śmigły przyjął wczoraj szefa szta-
bu głównego gen. W. Stachiewi-
cza, oraz dowódcę 7-ej dywizji
piechoty gen. J. Gąsiorowskiego,
którzy zameldowali mu objęcie po-
wierzonych sobie funkcji.

W kotłach Dalekiego Wschodu

O PAKT NIEAGRESJI Z Z. S. R. R.
TOKIO, 19.6. (PAT.). — Jak donosi
agencja Rengo, sprawą ewentualne-
go zawarcia paktu nieagresji między
Japonią a Związkiem Sowieckim by-
ła przedmiotem rozmowy między am-
basadorem Z. S. R. R. Juremiewem, a
min. finansów Takahaszi, który nie-
długo w obecności członków narodo-
wej rady politycznej podkreślał ko-
nieczność polepszenia stosunków ja-
poko - sowieckich.

NARADA U CES. JAPONJI

TOKIO, 19.6. (PAT.). — Po przed-
stawieniu cesarzowi sytuacji wew-
-

nętrznej i zewnętrznej, premier Oka-
da oświadczył przedstawicielom pra-
sy, że rozstrzygnięcie zagadnienia, doty-
czącego Chin i Związku sowieckiego, roz-
patrywane były pod identycznym
punktem widzenia przez minister-
stwa i spraw zagranicznych.

ZAMACH NA MIN. WOJNY.

SZANGHAI, 19.6. (PAT.). — Według
doniesień prasy chińskiej na japon-
skiego min. wojny Hajaszi usiłowa-
no dokonać podżoju jego po
Mandżu - Kuo zamachu. W związku
z tem aresztowano w Czeangzun i
Dairen około 20 osób.

Gwałtowne huragany
i powódzie w St. Zjednoczonych

NOWY JORK 19.6. (PAT.). —
Olbrzymia powódź, spowodowana
oberwaniem się chmur, wyrządzi-
ła w stanach Missouri, Illinois i
Kanzas wielkie szkody w zbior-
ach. Tysiące mieszkańców mu-
siało opuścić swe siedziby. Miasto
Południowa Dakota nawiedzono
zostało huraganem. Szereg osób
odniosło rany. O gwałtownych bu-

rzach donoszą również z Nowej
Anglii, gdzie spadające drzewa i
cegły zabili szereg osób. Wylew
rzeki Arkansas zalał 50 tys. akr-
ów ziemi uprawnej.

NOWY JORK 19.6. (PAT.). —
Według nieurzędowych danych,
liczba ofiar powodzi wynosi 175
osób. Straty obliczane są na 25
milionów dolarów.

380 zbuntowanych więźniów
Grozi wysadzeniem kopalni w powietrze

LANSING (St. Kanzas), 19.6.
(PAT.). 380-u więźniów, pracują-
cych w więziennej kopalni węgla
w Lansing, zabarykadowało się
w galeriach kopalni wczoraj rano
i odmawia opuszczenia ich, gro-
żąc wysadzeniem kopalni w po-
wietrze, o ile jedzenie więźniów
nie ulegnie poprawie. Straż wię-
zienna usiłowała napróżno dostać
się do środka przy pomocy bomb

lżawiających, zbuntowani jednak
więźniowie rozpalili ogień, któ-
rym dym zasłania wejście.

Ze światem więźniowie komuni-
kują się drogą telefoniczną. Za-
trzymali oni, jako zakładników,
dziesięciu dozorców. Według o-
wiadczenia władz więziennych,
sytuacja jest poważna, należy się
jednak ubzdrowić w cierpliwość.
Więźniowie oświadczyli, iż sta-
wiać będą opór aż do końca, wraz
z nami umrą — dodali oni — i za-
kładnicy.

Lansing, 19.6. (PAT.). W na-
stępstwie ataku, podjętego przez
uzbrojoną straż więzienną, 347
więźniów, znajdujących się w ko-
palni, skapitulowało.

Opieczetowanie lokalu
komitetu żydowskiego

Wczoraj, po przeprowadzeniu
rewizji, opieczetowano lokal ży-
dowskiego Komitetu Bojkotu To-
warów Niemieckich.

Anglia, jest „murowane”. Żadna
umowa nie jest w dzisiejszych cza-
sach pewna. Nie za dwadzieścia
lat, nie za dziesięć lat, lecz wręcz
za trzy miesiące ludzie zwalniają
się z tego, do czego zobowiąza-
li się ustnie, piśmiennie i choćby
przed ołtarzem...“.

W mowie swej Hitler przeciw-
stawił zasadzie regionalnej zasa-
dę stosunków dwustronnych. A
zatem ewentualna wojna w przy-
szłości powinna być zlokalizowa-
na do dwustronnej (bo to zaase-
kuruje Niemcy przeciw powtórze-
niu się roku 1918), a także umo-

wy najlepsze dwustronne — bo
niema się do czynienia ze zwar-
tym frontem przeciwników, a wte-
dy wszystko łatwiej osiągnąć.
Tembardziej zaś, gdy się repre-
zentuje siłę...

Przelamany główny front dy-
plomacji europejskiej, rozbijane i
rozdrabnianie fronty pozostałe,
wygrywanie jednych państw prze-
ciw drugim, aby iść ciągle na-
przód: takie były cele polityki
niemieckiej. A realizacja ich —
rzeczywistnienia się wręcz niepo-
kojaco szybko.

M. Grz.

Proces przeciw zabójcom
ś. p. min. Pierackiego
odbędzie się w połowie sierpnia

W pierwszej połowie sierpnia
z Rządem“ przestanie niebawem
istnieć w dotychczasowej swej for-
mie, ponieważ ma być przekształ-
cony w nową organizację pod na-
zwą Związek Pracy Społecznej.
Pracom organizacyjnym będą po-
święcone letnie miesiące po roz-
wiązaniu Sejmu i Senatu.

Zamiast B. B.
Związek Pracy Społecznej

„Bezpartyjny Blok Współpracy
z Rządem“ przestanie niebawem
istnieć w dotychczasowej swej for-
mie, ponieważ ma być przekształ-

nistrą Pierackiego. Nazwisko
głównego sprawcy jest władzom
znane, ale ukrywa się on poza gra-
nicami Polski.

Na kiedy wyznaczone będą
Nowe wybory sejmowe?

Jak donosi toruński organ N.
P. R. „Obrona Ludu”, w sobotę
15 b. m., bezpośrednio po war-
szawskim zjeździe prezesów i se-
kretarzy B. B., zakomunikowano
toruńskim działaczom sanacyj-
nym w lokalu partyjnym, że ter-
min wyborów do Sejmu został
już ustalony na niedzielę 8-go
września. W związku z tem roz-
poczęły się już narady nad usta-
leniem przyszłych kandydatur.

Jeśliby wiadomość ta odpowia-
dała prawdzie, należałoby oczeki-
wać między 10-tym a 16-tym lip-
ca rozwiązania obecnego parla-
mentu i rozpisania nowych wybo-
rów. Ponieważ nowe ordynacje
wyborcze będą uchwalone, a za-
pewne i ogłoszone, przed końcem
czerwca, a pośpiech obozu sanacyj-
nego w tej sprawie pozwala
wnioskować o zamiarze szybkie-
go zakończenia wszystkich for-
malności wstępnych, wynikałoby,
że już w pierwszych dniach lip-
ca ogłoszone będą potrzebne dla
przeprowadzenia wyborów rozpo-
rządzenia ministerjalne, o któ-
rych wspomina ordynacja wy-
borcza.

Drukarnia „Czasu” zamknięta
przez zarząd miejski

Wielką sensację w Warszawie
wzwołało wczoraj opieczetowanie
drukarni „Czasu”, mieszczącej się
przy ul. Szpitalnej 7. Jak wia-
domo, „Czas” jest organem sanacyj-
nym konserwatystów, z ks. Janu-
szem Radziwiłłem na czele.
„Czas” wychodzi już 37-my rok
zrędu i od 1-go stycznia r. b.
przeniesiono go z Krakowa, gdzie
dotychczas był drukowany.

W dniu 17 b. m. niespodziewa-
nie przybyła do lokalu drukarni
przy ul. Szpitalnej 1 komisja, wy-
delegowana przez wydział budo-
włany zarządu miasta. W skład ko-
misji wchodziło 10 osób.

Komisja stwierdziła, iż drukar-
nia zagraża bezpieczeństwu pu-
blicznemu, iż podłoga wykazuje
braki, naruszane są przepisy sa-
nitarne, że korki przy instalacji
elektrycznej szwankują itd. itd.

Natychmiast po odczytaniu i
wzjęciu odpisu decyzji, przed-
stawiciel wydziału budowlanego,
przybyły w asystencji policji, opie-
czętował maszynę rotacyjną.

Drukarnia „Czasu” istnieje w
tem samym miejscu od r. 1906.
Ciekawą okolicznością jest fakt,
że poprzednia maszyna rotacyjna,
wazyła około 20.000 kg., podczas
gdy nowa maszyna, ustawiona w

lokalu od 1 stycznia waży zaled-
wie 8.000 kg.

Po otrzymaniu decyzji władz
redakcja przeniosła natychmiast
pracę do drugiej drukarni, miesz-
czącej się przy ul. Szpitalnej nr.
12. Numer ukazał się normalnie,
jednakże format jest zmieniony i
mniejszy od dotychczasowego.

Jest to bodaj że pierwszy wy-
padek opieczetowania drukarni
pisma prorządowego.

Redakcja „Czasu” zamieściła
w swym numerze oświadczenie
treści następującej:

„Zawiadamiamy naszych Czytelni-
ków, że z dniem dzisiejszym zmuszeni
jesteśmy zmienić na okres przejściowy
format naszego pisma.

Powodem tej zmiany jest nagłe za-
mknięcie naszej drukarni przy ul. Szpi-
talnej 7, przez Zarząd Miejski miasta
stoł. Warszawy, z którego polecenia
zarządzone zostało najpóźniej w dniu 17
czerwca b. r. Komisyjne badanie dru-
karni, a zaraz następnego dnia o godz.
15-ej w trakcie składania numeru cał-
kowite jej unieruchomienie.

Sposób i termin wykonania tego za-
rządzenia powoduje zmianę formatu
oraz opóźnienie dzisiejszego numeru,
naraża nasze wydawnictwo na poważ-
ne straty, a przede wszystkim pozb-
wia naszych długoletnich współpracow-
ników w drukarni pracy.

Przeciwko tej krzywdzącej nasze pi-
smo i naszych współpracowników decy-
zji, składamy odwołanie na drodze
prawem przewidzianej“.

Pakt rumuńsko-sowiecki
będzie zawarty niedługo

Według uprzednio obiegają-
cych pogłosek w dobrze poinfor-
mowanych kręgach bukareszteń-
skich — jak donosi korespondent
„Gaz. Pol.” — zawarcie paktu ru-
muńsko - sowieckiego o wzajem-
nej pomocy ma być kwestją tygo-
dnia lub dwóch. Koła oficjalne za-
chowują jednak na temat rozmów
prowadzonych między Moskwą,
Paryżem i Bukaresztem najwięk-
szą rezerwę. Wobec zwykłych tu-
taj niedyskrecyj — tajemnica, ja-
ką otacza się obecnie rozmowy w
sprawie paktu, daje wiele do my-
ślenia. Od dwóch dni jednak pra-
sa zbliżona do Ministerstwa

Spraw Zagranicznych mówi już
zupełnie wyraźnie o pakcie, jako
o rzeczy przesądzonej.

Dobre poinformowany „Curen-
tul” podkreśla, iż wiadomości w
tej sprawie nie są oficjalnie po-
twierdzone, ale nie są również de-
mentowane. Lewicowe „Zorile” i
„Adeverul” stwierdzają jasno:
pakt wzajemnej pomocy jest go-
tów i będzie zawarty na wzór cze-
sko - sowieckiego.

Istotnie, manifestację przyjaźni
rumuńsko - sowieckiej między p.
Titulescu i postem Ostrowskim
rzucają się wszystkim w oczy.
Onegdajsza uroczystość